**Księga Koheleta wg BT5,***w marcu 2020 przygotował W34 do studiowania na Śniadaniach z Salomonem.*

*20 kwietnia - mam zrobić rozdział 6*

(1:1) Słowa Koheleta, syna Dawida, króla w Jeruzalem.

(1:2) Marność nad marnościami, powiada Kohelet, marność nad marnościami - wszystko jest marnością.

(1:3) Cóż przyjdzie człowiekowi z całego trudu, jaki zadaje sobie pod słońcem? (1:4) Pokolenie przychodzi i pokolenie odchodzi, a ziemia trwa po wszystkie czasy. (1:5) Słońce wschodzi i zachodzi, i na miejsce swoje śpieszy z powrotem, i znowu tam wschodzi. (1:6) Ku południowi ciągnąc i ku północy zawracając, kolistą drogą wieje wiatr i znowu wraca na drogę swojego krążenia. (1:7) Wszystkie rzeki płyną do morza, a morze wcale nie wzbiera; do miejsca, do którego rzeki płyną, zdążają one bezustannie. (1:8) Każde mówienie jest wysiłkiem: nie zdoła człowiek wyrazić [wszystkiego] słowami. Nie nasyci się oko patrzeniem ani ucho napełni słuchaniem. (1:9) To, co było, jest tym, co będzie, a to, co się stało, jest tym, co znowu się stanie, więc nic zgoła nowego nie ma pod słońcem. (1:10) Jeśli jest coś, o czym by się rzekło: Patrz, to coś nowego - to przecież istniało to już w czasach, które były przed nami. (1:11) Nie ma pamięci o tych, co żyli dawniej, ani też o tych, co będą kiedyś żyli, nie pozostanie wspomnienie u tych, co będą potem. (1:12) Ja, Kohelet, byłem królem nad Izraelem w Jeruzalem. (1:13) I skierowałem umysł swój ku temu, by zastanawiać się i badać, ile mądrości jest we wszystkim, co dzieje się pod niebem. To przykre zajęcie dał Bóg synom ludzkim, by się nim trudzili. (1:14) Widziałem wszelkie sprawy, jakie się dzieją pod słońcem. A oto: wszystko to marność i pogoń za wiatrem. (1:15) To, co krzywe, nie da się wyprostować, a czego nie ma, tego nie można liczyć. (1:16) Tak powiedziałem sobie w sercu: Oto nagromadziłem i przysporzyłem mądrości więcej niż wszyscy, co władali przede mną nad Jeruzalem, a serce me doświadczyło wiele mądrości i wiedzy. (1:17) I postanowiłem poznać mądrość i wiedzę, szaleństwo i głupotę. Poznałem, że również i to jest pogonią za wiatrem, (1:18) bo w wielkiej mądrości - wiele utrapienia, a kto pomnaża wiedzę - pomnaża cierpienie. (2:1) Powiedziałem sobie: Niechże doświadczę radości i zażyję szczęścia! Lecz i to jest marność. (2:2) O śmiechu powiedziałem: Szaleństwo!, a o radości: Cóż ona daje? (2:3) Postanowiłem w sercu swoim krzepić ciało moje winem - choć rozum miał zostać moim mądrym przewodnikiem - i oddać się głupocie, aż zobaczę, co dla ludzi jest szczęściem, które gotują sobie pod niebem, dopóki trwają dni ich życia. (2:4) Dokonałem wielkich dzieł: zbudowałem sobie domy, zasadziłem sobie winnice, (2:5) założyłem ogrody i parki i nasadziłem w nich wszelkich drzew owocowych. (2:6) Urządziłem sobie zbiorniki na wodę, by nią nawadniać gaj bogaty w drzewa. (2:7) Nabyłem niewolników i niewolnice i miałem niewolników urodzonych w domu. Posiadałem też wielkie stada większego i drobnego bydła, większe niż wszyscy, co byli przede mną w Jeruzalem. (2:8) Nagromadziłem też sobie srebra i złota, i skarby królów i krain. Nabyłem śpiewaków i śpiewaczki oraz rozkosze synów ludzkich: kobiet wiele. (2:9) I stałem się większy i możniejszy od wszystkich, co byli przede mną w Jeruzalem; w dodatku mądrość moja mi została. (2:10) Niczego też, czego oczy moje pragnęły, nie odmawiałem im. Nie wzbraniałem sercu memu żadnej radości - bo serce moje miało radość z wszelkiego mego trudu; a to mi było zapłatą za wszelki mój trud. (2:11) I przyjrzałem się wszystkim dziełom, jakich dokonały moje ręce, i trudowi, jaki sobie przy tym zadałem. A oto: wszystko to marność i pogoń za wiatrem! Z niczego nie ma pożytku pod słońcem. (2:12) Postanowiłem przyjrzeć się mądrości, a także szaleństwu i głupocie. Bo czego jeszcze dokonać może człowiek, który nastąpi po królu, nad to, czego on już dokonał? (2:13) I zobaczyłem, że mądrość tak przewyższa głupotę, jak światło przewyższa ciemności. (2:14) Mędrzec ma w głowie swojej oczy, a głupiec chodzi w ciemności. Ale poznałem również, że ten sam los spotyka wszystkich. (2:15) Więc powiedziałem sobie: Jaki los głupca, taki też mój będzie; i po cóż więc nabyłem tyle mądrości? Rzekłem przeto w sercu, że i to jest marność. (2:16) Bo nie ma wiecznej pamięci po mędrcu, tak samo jak i po głupcu, gdyż już w najbliższych dniach w niepamięć idzie wszystko; czyż nie umiera mędrzec tak samo jak i głupiec? (2:17) Toteż znienawidziłem życie, gdyż przykre mi były wszystkie sprawy, jakie się dzieją pod słońcem; bo wszystko marność i pogoń za wiatrem. (2:18) Znienawidziłem też wszelki swój dorobek, który zdobyłem z trudem pod słońcem, a który zostawię człowiekowi, co przyjdzie po mnie. (2:19) A któż to wie, czy mądry on będzie, czy głupi? A władać on będzie całym mym dorobkiem, w który włożyłem trud swój i mądrość swoją pod słońcem. I to jest marność. (2:20) Zacząłem więc ulegać zwątpieniu z powodu wszystkich trudów, jakie podjąłem pod słońcem. (2:21) Jest nieraz człowiek, który w swej pracy odznacza się mądrością, wiedzą i dzielnością, a udział swój musi on oddać człowiekowi, który nie włożył w nią trudu. To także jest marność i wielkie zło. (2:22) Cóż bowiem ma człowiek z wszelkiego swego trudu i z pracy ducha swego, którą mozoli się pod słońcem? (2:23) Bo wszystkie dni jego są cierpieniem, a zajęcia jego utrapieniem. Nawet w nocy serce jego nie zazna spokoju. To także jest marność. (2:24) Nic lepszego dla człowieka, niż żeby jadł i pił, i duszy swej pozwalał zażywać szczęścia przy swojej pracy. Zobaczyłem też, że z ręki Boga to pochodzi. (2:25) Bo któż może jeść, któż może używać, a nie być od Niego zależnym? (2:26) Bo człowiekowi, który Mu jest miły, daje On mądrość i wiedzę, i radość, a na grzesznika wkłada trud, by zbierał i gromadził, i potem oddał temu, który się Bogu podoba. To też jest marność i pogoń za wiatrem.

O czasie

 (3:1) Wszystko ma swój czas, i jest wyznaczona godzina na wszystkie sprawy pod niebem: (3:2) Jest czas rodzenia i czas umierania, czas sadzenia i czas wyrywania tego, co zasadzono, (3:3) czas zabijania i czas leczenia, czas burzenia i czas budowania, (3:4) czas płaczu i czas śmiechu, czas zawodzenia i czas pląsów, (3:5) czas rzucania kamieni i czas ich zbierania, czas pieszczot cielesnych i czas wstrzymywania się od nich, (3:6) czas szukania i czas tracenia, czas zachowania i czas wyrzucania, (3:7) czas rozdzierania i czas zszywania, czas milczenia i czas mówienia, (3:8) czas miłowania i czas nienawiści, czas wojny i czas pokoju. (3:9) Cóż przyjdzie pracującemu z trudu, jaki sobie zadaje? (3:10) Przyjrzałem się pracy, jaką Bóg obarczył ludzi, by się nią trudzili. (3:11) Uczynił wszystko pięknie w swoim czasie, dał im nawet wyobrażenie o dziejach świata, tak jednak, że nie pojmie człowiek dzieł, jakich Bóg dokonuje od początku aż do końca. (3:12) Poznałem, że dla niego nic lepszego, niż cieszyć się i o to dbać, by szczęścia zaznać w swym życiu. (3:13) Bo też, że człowiek je i pije, i cieszy się szczęściem przy całym swym trudzie - to wszystko dar Boży. (3:14) Poznałem, że wszystko, co czyni Bóg, na wieki będzie trwało, nie można do tego nic dodać ani od tego czegoś odjąć. A Bóg tak działa, by się Go [ludzie] bali. (3:15) To, co jest, już było, a to, co ma być kiedyś, już jest; Bóg przywraca to, co przeminęło.

(3:16) I dalej widziałem pod słońcem: w miejscu sądu - niegodziwość, w miejscu sprawiedliwości - nieprawość. (3:17) Powiedziałem sobie: Zarówno sprawiedliwego, jak i bezbożnego będzie sądził Bóg; na każdą bowiem sprawę i na każdy czyn jest czas wyznaczony. (3:18) Powiedziałem sobie: Ze względu na synów ludzkich [tak się dzieje]. Bóg chce ich bowiem doświadczyć, żeby wiedzieli, że sami przez się są tylko zwierzętami. (3:19) Los bowiem synów ludzkich jest ten sam, co i los zwierząt; los ich jest jeden: jaka śmierć jednego, taka śmierć drugiego, i oddech życia ten sam. W niczym więc człowiek nie przewyższa zwierząt, bo wszystko jest marnością. (3:20) Wszystko idzie do jednego miejsca: powstało wszystko z prochu i wszystko do prochu znów wraca. (3:21) Któż pozna, czy tchnienie synów ludzkich idzie w górę, a tchnienie zwierząt zstępuje w dół, do ziemi? (3:22) Zobaczyłem więc, iż nie ma nic lepszego nad to, że się człowiek cieszy ze swych dzieł, gdyż taki jego udział. Bo któż mu pozwoli zobaczyć, co stanie się potem? (4:1) A dalej widziałem wszystkie uciski, jakie pod słońcem się zdarzają. I oto: łzy uciśnionych, a nie ma kto ich pocieszyć; ręka ciemięzców twarda, a nie ma pocieszyciela. (4:2) Więc za szczęśliwszych uznałem martwych, którzy dawno już zmarli, od żyjących, których życie jeszcze trwa; (4:3) za szczęśliwszego zaś od jednych i drugich uznałem tego, co jeszcze wcale nie istnieje ani nie widział spraw niegodziwych, jakie się dzieją pod słońcem. (4:4) Zobaczyłem też, że wszelki trud i wszelkie powodzenie w pracy rodzi u bliźniego zazdrość. I to jest marność i pogoń za wiatrem. (4:5) Głupiec zakłada ręce i zjada swe własne ciało. (4:6) Lepsza jest garść wypoczynku niż dwie garści bogactw i pogoń za wiatrem. (4:7) I inną jeszcze widziałem marność pod słońcem: (4:8) Jest ktoś sam jeden, a nie ma drugiego, i syna nawet nie ma on ani brata - a nie ma końca wszelkiej jego pracy, oko zaś jego nie syci się bogactwem: Dla kogóż to pracuję i duszy swej odmawiam rozkoszy? To również jest marność i przykre zajęcie. (4:9) Lepiej jest dwom niż jednemu, gdyż mają dobry zysk ze swej pracy. (4:10) Bo gdy upadną, jeden podniesie drugiego. Lecz samotnemu biada, gdy upadnie, a nie ma drugiego, który by go podniósł. (4:11) Również gdy dwóch śpi razem, nawzajem się grzeją; jeden natomiast jakże się zagrzeje? (4:12) A jeśli napadnie ich jeden, to dwóch przeciwko niemu stanie; a powróz potrójny niełatwo się zerwie. (4:13) Lepszy młodzieniec ubogi, lecz mądry, od króla starego, ale głupiego, który już nie umie korzystać z rad. (4:14) Wyszedł z więzienia, aby królować, a zdobył godność królewską, choć urodził się biedny. (4:15) Widziałem, jak wszyscy żyjący, co chodzą pod słońcem, stanęli przy młodzieńcu, drugim po królu, który miał zająć jego miejsce. (4:16) Nieprzeliczony był cały lud, na którego czele on stanął. Ale potomni też nie będą z niego zadowoleni. Bo także i to jest marność i pogoń za wiatrem. (5:1) Zważaj na krok swój, gdy idziesz do domu Bożego. Zbliżyć się, aby słuchać, jest rzeczą lepszą niż ofiara głupców, bo ci nie rozumieją, że źle postępują.

**Rozdział 5, poniedziałek 13 kwietnia 2020**

 (5:2) Nie bądź pochopny w słowach, a serce twe niech nie będzie zbyt skore, by wypowiedzieć słowo przed obliczem Boga, bo Bóg jest w niebie, a ty na ziemi! Przeto niech słów twoich będzie niewiele. (5:3) Bo z wielości zajęć przychodzą sny, a mowa głupia z wielości słów.

 (5:4) Jeżeli złożyłeś jakiś ślub Bogu, nie zwlekaj z jego spełnieniem, bo w głupcach nie ma On upodobania. To, co ślubowałeś, wypełnij! (5:5) Lepiej, gdy nie ślubujesz wcale, niż żebyś ślubował, a ślubu nie spełnił.

 (5:6) Nie dopuść do tego, by usta twe doprowadziły cię do grzechu, i nie mów przed posłańcem [Bożym], że stało się to przez nieuwagę, żeby się Bóg nie rozgniewał na twoje słowa i nie uczynił daremnym dzieła twoich rąk. (5:7) Bo z wielości snów i marności mnożą się słowa. Boga się przeto bój!

 (5:8) Gdy widzisz ucisk biednego oraz pogwałcenie prawa i sprawiedliwości w kraju, nie dziw się temu, bo nad wysokim czuwa wyższy, a jeszcze wyżsi nad oboma.

 (5:9) Pożytkiem dla kraju byłby wobec tego wszystkiego król dbały o uprawę ziemi.

(5:10) Kto kocha się w pieniądzach, pieniądzem się nie nasyci; a kto się kocha w zasobach, ten nie ma z nich pożytku. To również jest marność.

 (5:11) Gdy dobra się mnożą, mnożą się ich zjadacze. I jakiż pożytek ma z nich właściciel poza tym, że nimi napawa oczy?

 (5:12) Słodki jest sen robotnika, czy mało, czy dużo on zje, lecz bogacz mimo swej sytości nie ma spokojnego snu.

**Rozdział 6 i okolice na 20 kwietnia 2020**

(17m15s 5:13) Istnieje bolesna niedola - widziałem ją pod słońcem: bogactwo przechowywane na szkodę właściciela. (5:14) Bogactwo to bowiem przepada na skutek jakiegoś nieszczęścia a gdy urodzi się syn, nie ma już nic w jego ręku. (5:15) Jak wyszedł z łona swej matki, tak nagi powróci - jak przyszedł, i nie wyniesie ze swej pracy niczego, co mógłby w ręku zabrać ze sobą. (5:16) Bo również i to jest bolesną niedolą, że tak odejdzie, jak przyszedł. I jaki pożytek dla niego, że trudził się na próżno? (5:17) A nadto wszystkie jego dni są spożywaniem w ciemności, w wielkim zmartwieniu, w chorobie i w gniewie.

 (17m09s 5:18) Oto, co uznałem za dobre: że piękną jest rzeczą jeść i pić, i szczęścia zażywać w pracy, którą się człowiek trudzi pod słońcem, według liczby dni jego życia, których mu Bóg użyczył: bo to tylko jest mu dane. (5:19) Dla każdego też człowieka, któremu Bóg daje bogactwo i skarby i któremu pozwala z nich korzystać, wziąć swoją część i cieszyć się swoim trudem - to Bożym jest darem. (5:20) Taki nie myśli wiele o dniach swego życia, gdyż Bóg go utrzymuje w radości serca.

 (18m20s 6:1) Istnieje niedola, którą widziałem pod słońcem, a która bardzo ciąży człowiekowi: (6:2) Użyczył Bóg komuś bogactwa i skarbów, i sławy - tak że nie zbraknie mu niczego, czego tylko zapragnie - a tego używać Bóg mu nie pozwala, lecz obcy człowiek tego używa: to marność i przykre cierpienie.

 (6:3) Gdyby ktoś zrodził nawet stu synów i żył wiele lat, i dni jego lat się pomnożyły, lecz dusza jego nie nasyciła się dobrem i nawet pogrzebu by nie miał - powiadam: Szczęśliwszy od niego nieżywy płód, (6:4) bo przyszedł jako nicość i odchodzi w mroku, a imię jego mrokiem zakryte; (6:5) i nawet słońca nie widział, i nic nie wie; on większy ma spokój niż tamten. (6:6) Tamten zaś gdyby nawet tysiące lat przeżył, a w ogóle szczęścia nie zaznał - czyż nie zdąża z wszystkimi na jedno miejsce?

 (6:7) Wszelka praca człowieka - dla jego ust, a jednak jego pragnienie - nie zaspokojone.

 (6:8) Bo czym góruje mędrzec nad głupcem? Czym biedny, co wie, jak radzić sobie w życiu?

 (6:9) Lepsze jest to, na co oczy patrzą, niż niespokojne pragnienie. To również jest marność i pogoń za wiatrem.

 (6:10) To, co jest, zostało już dawno nazwane, i postanowiono, czym ma być człowiek: toteż nie może on z Tym się prawować, który mocniejszy jest od niego. (6:11) Bo im więcej przy tym słów, tym większa marność: co człowiekowi z tego przyjdzie?

 (6:12) A któż to wie, co w życiu dobre dla człowieka, według liczby marnych dni jego życia, które jakby cień przemijają? Bo kto oznajmi człowiekowi, co po nim będzie pod słońcem?

Rozdział 7, 27 kwietnia

 (7:1) Lepsze jest dobre imię niż wonne olejki, a dzień śmierci [lepszy] niż dzień urodzenia. (7:2) Lepiej jest iść do domu żałoby niż do domu wesela, bo w tamtym jest koniec każdego człowieka, i człowiek żyjący bierze to sobie do serca. (7:3) Lepszy jest smutek niż śmiech, bo na smutnym obliczu serce dobrze wychodzi. (7:4) Serce mędrców jest w domu żałoby, a serce głupców w domu wesela. (7:5) Lepiej jest słuchać karcenia mędrca niż pochwały ze strony głupców. (7:6) Bo czym trzaskanie cierni [płonących] pod kotłem, tym jest śmiech głupiego. I to jest także marnością. (7:7) Bo rzecz przywłaszczona może ogłupić mędrca, a przekupstwo czyni serce przewrotnym. (7:8) Lepszy jest koniec mowy niż jej początek, lepszy jest umysł cierpliwy niż pyszny. (7:9) Nie bądź skory w duchu do gniewu, bo gniew przebywa w piersi głupców. (7:10) Nie mów: Jak się to dzieje, że dawne dni były lepsze niż obecne? - bo niemądrze o to się pytasz. (7:11) Lepsza jest mądrość niż dziedzictwo, i z większym pożytkiem dla tych, którzy widzą słońce. (7:12) Bo w cieniu mądrości, jak w cieniu pieniądza; a większa jeszcze korzyść z poznania mądrości: darzy życiem tego, który ją posiada. (7:13) Przypatrz się dziełu Bożemu! Bo któż naprostować może to, co On skrzywił? (7:14) Gdy ci się dobrze wiedzie, ciesz się z tego, a wiedzie ci się źle, wtedy to rozważ, zarówno jedno, jak i drugie sprawia Bóg, tak iż człowiek nie może dociec niczego zgoła, co po nim będzie. (7:15) Wszystko widziałem za marnych dni moich: tu sprawiedliwy, który ginie przy swej sprawiedliwości, a tu złoczyńca, który przy złości swej długo żyje. (7:16) Nie bądź do przesady sprawiedliwy i nie uważaj się za zbyt mądrego. Dlaczego miałbyś sam sobie zgotować zgubę? (7:17) Nie bądź zbyt zły i nie bądź głupcem. Dlaczego miałbyś przed czasem swym umrzeć? (7:18) Dobrze, jeżeli się trzymasz jednego, a od drugiego ręki swej też nie odejmujesz, bo kto się boi Boga, uniknie tego wszystkiego. (7:19) Mądrość czyni mądrego silniejszym niźli dziesięciu mocarzy, którzy są w mieście. (7:20) Bo nie ma na ziemi człowieka sprawiedliwego, który by [zawsze] postępował dobrze, a nigdy nie zgrzeszył. (7:21) Nie zwracaj też uwagi na wszystkie rozmowy, jakie się prowadzi, ażebyś czasem nie usłyszał, jak ci złorzeczy twój sługa. (7:22) Bo często przecież, jak sam wiesz, ty także innym złorzeczyłeś.

(7:23) To wszystko badałem i miałem na uwadze mądrość. Mówiłem: Chciałbym być mądry! - lecz mądrość jest dla mnie niedostępna. (7:24) Niedostępne jest to, co istnieje, i niezgłębione - któż może to zbadać? (7:25) Zwróciłem swój umysł ku temu, by poznać, badać i szukać mądrości i słusznej oceny, by poznać, że zło jest głupotą, a wielka głupota - szaleństwem. (7:26) I przekonałem się, że bardziej gorzka niż śmierć jest kobieta, bo ona jest siecią, serce jej sidłem, a ręce jej więzami. Kto Bogu jest miły, ten się od niej ustrzeże, lecz grzesznika ona usidli.

(7:27) Oto, do czego doszedłem - powiada Kohelet - jedno z drugim porównując, by znaleźć słuszną ocenę, (7:28) której nadal szukam, a nie znajduję. Znalazłem jednego człowieka pośród tysiąca, ale kobiety w całym tysiącu nie znalazłem. (7:29) Tylko, oto co stwierdziłem: Bóg uczynił ludzi prawymi, lecz oni szukają rozlicznych wybiegów.

*Optymizm: jednego w tysiącu znalazł!*

## Poniedziałek, 5 maja 2020 – śniadanie w coworku na Krzywej

 (8:1) Któż jest jak mędrzec i któż poznał znaczenie rzeczy? Mądrość człowieka rozjaśnia jego oblicze, tak iż surowy wyraz jego twarzy się zmienia.

(8:2) Rozkazów króla przestrzegaj, pomny przysięgi złożonej przed Bogiem. (8:3) Nie sprawiaj sobie niepokoju - odejdź sprzed jego oblicza! Nie wdawaj się w złe sprawy, bo wszystko, co tylko zechce, może uczynić, (8:4) ponieważ słowo królewskie ma moc, a któż mu powie: Cóż ty czynisz? (8:5) Ten, kto przestrzega rozkazu, nie wie, co to zła sprawa, a serce mądre pamięta o czasie i sądzie. (8:6) Na każdą bowiem sprawę jest czas i sąd, gdyż zło człowieka wielce na nim ciąży. (8:7) Bo nie wie wcale, co będzie, a jak to będzie - któż mu oznajmi? (8:8) Nad duchem człowiek nie ma władzy, aby go powstrzymać, a nad dniem śmierci nie ma mocy. Tak samo **nie ma na wojnie zwolnienia od walki** i nie uratuje nieprawość tego, kto ją popełnia.

 (8:9) To wszystko widziałem, zwracając uwagę na wszystkie sprawy, jakie się dzieją pod słońcem, w czasie gdy człowiek jeden panuje nad drugim, na jego nieszczęście. (8:10) Ponadto widziałem, jak złoczyńców ze czcią składano w grobie, a ludzie przychodzili i odchodzili z miejsca świętego, i zapomniano w mieście o tym, co tamci czynili. To również jest marność.

(8:11) Ponieważ wyroku nad czynem złym nie wykonuje się zaraz, dlatego serce synów ludzkich bardzo jest skore do czynów złych; (8:12) zwłaszcza że grzesznik czyni źle stokrotnie, a jednak długo żyje.

 Chociaż ja również i to poznałem, że szczęści się tym, którzy Boga się boją, dlatego że się Go boją.

 (8:13) Nie szczęści się zaś złoczyńcy, i podobny do cienia, nie przedłuża on swych dni, dlatego że nie ma w nim bojaźni wobec Boga.

 (8:14) Jest marność, która się dzieje na ziemi: są sprawiedliwi, którym się zdarza to, na co zasługują grzesznicy, a są grzesznicy, którym się zdarza to, na co zasługują sprawiedliwi. Rzekłem: I to jest marność.

 (8:15) Sławiłem więc radość, bo nic dla człowieka lepszego pod słońcem, niż żeby jadł, pił i doznawał radości, i by to go cieszyło w jego trudzie za dni jego życia, które pod słońcem daje mu Bóg.

## 11 maja 2020 – Śniadanie z Salomonem, referuje Piotr Pytel

(8:16) Gdy uwagę na to zwróciłem, by poznać mądrość i przyjrzeć się dziełu, jakie się dokonuje na ziemi - bo ani w dzień, ani w nocy snu nie zaznają oczy człowieka - (8:17) widziałem wszystkie dzieła Boże: Człowiek nie może zbadać dzieła, jakie się dokonuje pod słońcem; jakkolwiek się trudzi, by szukać - nie zbada. A nawet mędrzec, chociażby twierdził, że je zna - nie może go zbadać.

(9:1) Bo wszystko to rozważyłem i wszystko to zbadałem. Dlatego że sprawiedliwi i mędrcy oraz ich czyny są w ręku Boga - zarówno miłość, jak i nienawiść nie rozpozna człowiek tego wszystkiego, co przed oczyma jego się dzieje. (9:2) Wszystko jednakie dla wszystkich: Ten sam los spotyka tak sprawiedliwego, jak i złoczyńcę, tak czystego, jak i nieczystego, zarówno składającego ofiary, jak i tego, który nie składa ofiar; tak samo jest z dobrym, jak i z grzesznikiem, z przysięgającym, jak i z takim, który przysięgi się boi. (9:3) To złem jest we wszystkim, co się dzieje pod słońcem, że jeden dla wszystkich jest los. A przy tym serce synów ludzkich pełne jest zła i głupota w ich sercu, dopóki żyją. A potem - do zmarłych! (9:4) Bo któż stanowi wyjątek? Wszyscy żyjący mogą jeszcze mieć nadzieję - bo lepszy jest żywy pies niż lew nieżywy - (9:5) ponieważ żyjący wiedzą, że umrą, a zmarli niczego zgoła nie wiedzą, zapłaty też więcej już żadnej nie mają, bo pamięć o nich idzie w zapomnienie. (9:6) Zarówno ich miłość, jak ich nienawiść, jak również ich zazdrość - dawno już przeminęły, i już nigdy więcej nie będą miały udziału w tym wszystkim, co dzieje się pod słońcem. (9:7) Dalej więc! W weselu chleb swój spożywaj i w radości pij swoje wino. Już bowiem Bóg przyjął twe czyny. (9:8) W każdym czasie niech szaty twe będą białe, olejku też niechaj na głowę twoją nie zbraknie! (9:9) Używaj życia z niewiastą, którą ukochałeś, po wszystkie dni marnego twego życia, których ci [Bóg] użyczył pod słońcem. Po wszystkie dni twej marności. Bo taki jest udział twój w życiu i w twoim trudzie, jaki zadajesz sobie pod słońcem.

(9:10) Każdego dzieła, które twa ręka napotka, podejmij się według twych sił. Bo nie ma żadnego działania ni rozumienia, ani poznania, ani mądrości w Szeolu, do którego zdążasz.

(9:11) A dalej widziałem pod słońcem, że to nie chyżym bieg się udaje i nie waleczni w walce zwyciężają. Tak samo nie mędrcom chleb przypada w udziale ani rozumnym bogactwo, ani też nie uczeni cieszą się względami. Bo czas i przypadek rządzi wszystkim. (9:12) Bo też i nie zna człowiek swego czasu, jak ryby, które się łowi w sieć zdradliwą, i jak ptaki w sidła schwytane. Jak one, tak uwikłani zostają ludzie w złej chwili, gdy spada na nich znienacka. (9:13) Ale i taki przykład mądrości widziałem pod słońcem, a wielką mi się ona wydawała: (9:14) Małe miasteczko, i mężów w nim niewielu. I naszedł je potężny król, a wkoło je otoczywszy, zbudował przeciwko niemu wielkie machiny oblężnicze. (9:15) I znalazł się w nim człowiek biedny, lecz mądry, i ten uratował miasto dzięki swej mądrości. A nikt nie pamięta o tym biednym człowieku. (9:16) Więc powiedziałem: Lepsza jest mądrość niż siła. Lecz mądrość biednego bywa w pogardzie, a słowa jego nie mają posłuchu. (9:17) Spokojne słowa mędrców więcej znaczą niż krzyk panującego wśród głupców. (9:18) Lepsza jest mądrość od narzędzi wojennych, lecz jeden grzesznik popsuć może wiele dobrego.

 (10:1) Martwa mucha zepsuje naczynie wonnego olejku. Bardziej niż mądrość, niż sława zaważy trochę głupoty. (10:2) Serce mędrca [zwraca się] ku prawej stronie, a serce głupca ku lewej. (10:3) Nawet gdy głupiec idzie drogą, brakuje mu rozwagi i mówi o każdym: To głupiec. (10:4) Jeśli gniew władcy się przeciw tobie podniesie, miejsca swego nie opuszczaj, bo zachowanie spokoju zapobiec może wielkim wykroczeniom. (10:5) Jest zło - widziałem je pod słońcem, to błąd ze strony władcy: (10:6) wynosi się głupotę na stanowiska wysokie, podczas gdy możni siedzą nisko. (10:7) Widziałem sługi na koniach, a książąt kroczących, jak słudzy, pieszo. (10:8) Kto kopie dół, ten może weń wpaść, a tego, kto mur rozwala, ukąsić może żmija. (10:9) Kto wydobywa kamienie, może się o nie skaleczyć, kto rąbie drwa, naraża się na niebezpieczeństwo. (10:10) Jeśli siekiera się stępi, a nie naostrzy się jej, trzeba zwiększyć wysiłek. Pożyteczna jest wtedy mądrość, by osiągnąć powodzenie. (10:11) Jeżeli żmija ukąsi, a nie było zaklęcia, traci swój zysk zaklinacz. (10:12) Z ust mędrca [wychodzą] słowa przyjemne, a wargi głupca gubią jego samego. (10:13) Początek słów z jego ust to głupstwo, a koniec jego mowy to wielkie szaleństwo. (10:14) A głupiec mnoży słowa. Nie wie [przecież] człowiek, co będzie, bo kto mu oznajmi, co będzie potem? (10:15) Głupca tak zmęczy wysiłek, że nie potrafi [nawet] dotrzeć do miasta. (10:16) Biada ci, kraju, którego królem jest prostak i gdzie książęta już z rana ucztują! (10:17) Szczęśliwyś, kraju, którego król szlachetnie urodzony, a twoi książęta w czasie właściwym ucztują, na sposób męski, bez uprawiania pijaństwa. (10:18) Skutkiem wielkiego lenistwa chyli się strop, gdy ręce są opuszczone, deszcz pada w domu. (10:19) Dla zabawy gotują biesiadę i wino życie rozwesela, a pieniądz na wszystko pozwala. (10:20) Nawet w myślach swoich nie złorzecz królowi ani w sypialni swojej nie przeklinaj możnego, bo ptactwo podniebne zaniesie głos, a to, co skrzydlate, doniesie słowa.

Śniadanie z Salomonem, poniedziałek, 25 maja 2020

 (11:1) Wyrzuć swój chleb na powierzchnię wód, po wielu bowiem dniach go odnajdziesz. (11:2) Rozdaj część między siedmiu czy nawet ośmiu, bo nie wiesz, co może się złego przydarzyć na ziemi. (11:3) Gdy chmury napełnią się deszczem, wylewają go na ziemię. A jeśli drzewo upadnie - na południe czy też na północ - na miejscu, gdzie upadnie, tam leży. (11:4) Kto baczy na wiatr, nie będzie siał, a kto na chmury patrzy, nie będzie zbierał. (11:5) Jak nie wiesz, którą drogą duch wstępuje w kości, co są w łonie brzemiennej, tak też nie możesz poznać działania Boga, który sprawia wszystko. (11:6) Rano siej swoje ziarno i do wieczora nie pozwól spocząć swej ręce, bo nie wiesz, czy wzejdzie jedno czy drugie, czy też są jednakowo dobre. (11:7) Przyjemne jest światło i miło oczom widzieć słońce. (11:8) Tak więc jeżeli człowiek wiele lat żyje, ze wszystkich niech się cieszy i niech pomni na dni ciemności, bo będzie ich wiele. Wszystko, co ma nastąpić, to marność.

 **(11:9) Ciesz się, młodzieńcze, w młodości swojej, a serce twoje niech się rozwesela za dni młodości twojej. I chodź drogami serca swego i za tym, co oczy twe pociąga; lecz wiedz, że z tego wszystkiego będzie cię sądził Bóg!**

 (11:10) Usuń przygnębienie ze swego serca i oddal ból od twego ciała, bo młodość jak zorza poranna szybko przemija.

(12:1) Pomnij jednak na Stwórcę swego w dniach swej młodości, zanim jeszcze nadejdą dni niedoli i przyjdą lata, o których powiesz: Nie mam w nich upodobania; (12:2) zanim zaćmi się słońce i światło, i księżyc, i gwiazdy, i chmury powrócą po deszczu; (12:3) w czasie, gdy trząść się będą stróże domu i uginać się będą silni mężowie, i będą ustawały [kobiety] mielące, bo ich ubędzie, i zaćmią się patrzące w oknach; (12:4) i zamkną się drzwi na ulicę, podczas gdy łoskot młyna przycichnie i podniesie się do głosu ptaka, i wszystkie śpiewy przymilkną; (12:5) odczuwać się nawet będzie lęk przed wyżyną i strach na drodze; i drzewo migdałowe zakwitnie, i ociężała stanie się szarańcza, i pękać będą kapary; bo człowiek zdążać będzie do swego wiecznego domu i kręcić się już będą po ulicy płaczki; (12:6) zanim się przerwie srebrny sznur i stłucze się czara złota, i dzban się rozbije u źródła, i w studnię kołowrót złamany wpadnie; (12:7) i wróci się proch do ziemi, tak jak nią był, a duch powróci do Boga, który go dał.

 (12:8) Marność nad marnościami - powiada Kohelet - wszystko jest marnością. (12:9) A poza tym Kohelet, będąc mędrcem, wpajał także wiedzę ludowi. I słuchał, badał i ułożył wiele przysłów.

 (12:10) Starał się Kohelet znaleźć słowa piękne i rzetelnie napisać słowa prawdy. (12:11) Słowa mędrców są jak ościenie, a zdania zbiorów przysłów - jak [mocno] wbite paliki. Dane [tu] zostały przez jednego pasterza. (12:12) Ponadto, mój synu, przyjmij przestrogę: Pisaniu wielu ksiąg nie ma końca, a wiele nauki utrudza ciało.

(12:13) Koniec mowy. Wszystkiego tego wysłuchawszy: Boga się bój i przykazań Jego przestrzegaj, bo cały w tym człowiek! (12:14) Bóg bowiem każdy czyn wezwie przed sąd dotyczący wszystkiego, co ukryte: czy dobre było, czy złe.